

Jeśli prześledzimy rozmaite historyczne wcielenia utopii, to zobaczymy, że za każdym razem wchodzi ona w symbiozę z jakąś nośną w danym momencie historycznym formułą gatunkowo-tematyczną, ułatwiającą jej funkcjonowanie w literackim obiegu. Mogą to być, poza dyskursywnymi formami dialogu, traktatu dydaktycznego czy manifestu politycznego, także rozmaite fabularne konwencje porządkowania fabuły, charakterystyczne dla mitu, opowieści podróźniczej, powieści edukacyjnej czy fantastyki naukowej.

To ostatnie utożsamienie dokonało się wraz z dziewiętnastowiecznym końcem ery odkryć geograficznych, kiedy to utopijne światy przestano umieszczać na jeszcze niezbadanych obszarach Ziemi. W tym właśnie wieku status utopii jako miejsca nieobecnego definitywnie związał się z przesunięciem w czasie i przybrał formę uchronii, wizji świata umiejscowionego w nieokreślonej lub alternatywnej linii dziejów. W kolejnym zaś stuleciu ów proces przeobrażania się utopii jako socjologiczno-politycznego projektu w literacką rozrywkę doprowadził do jej wchłonięcia przez kulturę masową.

Podążając w poszukiwaniu związków między utopią a fantastyką naukową tropem wyznaczonym przez Władysława Tatarkiewicza, który pisał: „Utopie bywały dwóch typów: jedne uzależniały wymarzoną doskonałość życia ludz-

kiego od przemienienia samych ludzi, drugie zaś od przemienienia warunków ich życia, ulepszenia narzędzi ich pracy, zwiększenia dóbr, z których korzystają”<sup>7</sup>, możemy dostrzec owe powiązania na dwu polach. Pierwsze z nich, socjologiczne, łączy się z projektami przebudowy społeczeństw, drugie – technologiczne, wiąże tę przebudowę z możliwościami i niebezpieczeństwami kryjącymi się za rozwojem nauki, za odkryciami i wynalazkami.

We własnym opisie powojennych związków polskiej prozy fantastycznonaukowej z myślą utopijną wyróżniam trzy nurty, w obrębie których – jak sądzę – więzi te uwydatniają się najwyraźniej. Są to: fantastyka doby socrealizmu, tak zwana fantastyka socjologiczna oraz nurt historii alternatywnych.